

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemyslowcem” i „Aniołem Stółem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę 40 Męczenników.
W czwartek Róży, Franciszki, Pelagii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 27 zachód 5 54
Dziś wschód księżyca 10 43 zachód 8 9

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Niemcy chwala się bezustannie wyższością swej kultury. Jeszcze przed niespełna dwoma tygodniami powiedział w parlamencie dr. Böhmie właśnie przy obradach nad tem, czy polacy mają prawo nabywać ziemię, czy nie, że polacy są gorszą rasą od niemieckiej, bo chociaż rząd pruski świadczy im bezustanne dobrodziejstwa za pomocą swej szkoły i za pomocą swej kultury, to oni jednak bezustannie rebelizują, przezywając i szydząc w swych polskich gazetach ze wszystkiego, co pruskie i niemieckie. W tem właśnie zdaniem p. dr. Böhmego objawia się niższość polskiej rasy.

W ślad za słowami p. Böhmego poszło pismo „Ostdeutsche Presse”, wychodzące w Poznaniu, a uchodzące za sprawiedliwe. I ono dowodzi, że cały ten nasz dorobek pod prusakiem dała nam szkoła pruska. Jej mamy do zawdzięczenia to, że nam się lepiej dzieje, jak naszym braciom pod rosyjaninem i austriakiem, i że jesteśmy od nich bogatsi pod względem materyalnym, jak i bogactwa ducha. Słusznie w obec tego pisze „Dziennik Bydgoski”, że jeżeli ktoś komuś pragnie dokumentnie unaocznici prawdziwość swego twierdzenia, to wprawdzie musi być dowód na to, że polacy nie potrafiliby takiej polskiej szkoły stworzyć, jaką jest pruska. Tymczasem na to dowodu nie ma, bo prusacy polskich szkół dla nas nie zakładają.

Skoro zatem bają o wzorowości swej szkoły, to chyba dla tego, że im się zdaje, że co niemieckie, to najlepsze na świecie.

My tam z nimi sprzeczać się nie będziemy, bo to i tak na nic się nie przyda. Ale za „Dziennikiem Bydgoskim” powtarzamy, że tę kulturę, jaką polak posiada, tej mu szkoła pruska nie dała. Daje mu ona co prawda naukę, pozwala polakowi nauczyć się po niemiecku, pozwala mu zostać księdzem, lekarzem, adwokatem, kupcem itd., ale tem samem kulturę mu jeszcze nie daje. Kultura jest nauką serca, jest uszlachetnieniem serca i umysłu, które podnosi człowieka na wyższy szczebel społeczności ludzkiej, ale panowie niemcy przecie widzą na każdym kroku, że gdy ten polak strzepnie ze siebie kurz szkoły, natenczas jakbygo w inną skórę przyoblekł. Mimo całej „niższości” kultury i rasy polskiej, każdy młodzieniec polski rzecz można, Bogu dziękuję, że mu po długich latach paupowania owej kultury niemieckiej, pozwolił nareszcie odechnąć kulturą polską, że mu więc pozwolił wrócić znowu do swej „niższej” rasy i kultury.

Żebyście Wy panowie niemcy nie byli tak zaślepieni swą kulturą, żebyście byli stateczniejsi i wyrozumialszy na wszystko, to by się Wam nareszcie musiały oczy otworzyć. Musielibyście sobie powiedzieć, że kultura nie polega jedynie na naukach samych, bo postęp nauki jest tylko wtedy kulturalnym, gdy w parze z nim idzie uszlachetnianie serca i umysłu, ale nie podług recepty niemieckiej, jeno podług odwiecznych praw natury z jednej, a prawdziwych chrześcijańskich z drugiej strony. U Was kultura jest równoznaczną z tresowaniem umysłu i serca dziecka w

niemczyźnie i jeszcze raz niemczyźnie; inaczej traci spaceniem duszy niemieckiej, jaką pragnął mieć Bismarck, i jaką wlał w ostatnie pokolenia niemieckie. Niemiec musi więc być nawet Pan Bog, a więc luterski, bo skoro On katolicki, to już nie jest prawdziwie niemiecki, bo katolicyzm jest wszechświatowy. Niemiec musi być usposobienie dziecka, bo niech ono mówi w domu pacierz po polsku, niech rozmawia z rodzicami po polsku, niech się uczy na elementarzu czytania polskiego, a na książce do modlitwy bojaźni Bożej, już to się sprzeciwia duchowi niemczyzny, już kultura niemiecka nie może mieć z niego pociechy. A niech Was też z taką kulturą! Toć to wojskowa tresura mózgu i serca w niemczyźnie, ale nie kultura, jaka się Bogu i ludziom może podobać. Może ona dla Waszych niemieckich żołądków jest szczytem doskonałości, ale nie dla nas katolickich polaków, którzy choćby tylko dla tego, że są katolikami, nie mogą się nią zachwycać, bo jest w niej dużo takich naleciałości, które z chrześcijańskimi zasadami powszechnej sprawiedliwości są w sprzeczności.

Nie dziwcie się na podstawie tego, cośmy powyżej powiedzieli, że my polacy nie możemy się do tej kultury przyzwyczaić, i że uciekamy od niej, jak nieprzyjemny pies, którego się oblało zimną wodą. Takiej kultury wojskowej, jak niemiecka, a raczej pruska, niema żaden naród na świecie i ona właśnie robi z Was, panowie niemcy prawdziwych pogańskich kapłanów, którzy w bółku niemczyzny upatrują szczyt doskonałości i każą innym narodom przed nim na twarz padać.

Wyście panowie niemcy są z Waszymi pojęciami o kulturze na zupełnie

falszywej drodze, i im więcej ją chwalcie i im bardziej narzucacie ją innym narodom, tem jeno niestrawniejszą ją robicie. Na nic Wam pomoże gadanie o „wyższości” Waszej germańskiej kultury, bo o niej nawet anglicy chociaż są germanami wiedzieć nie chcą, dopóki w tej swej kulturze nie przestaniecie upatrywać celu Waszego narodowego życia. Kultura nie jest bowiem monopolem jednego narodu, jeno własnością wszystkich narodów. Ona więc tylko wtedy może być zdrową, jeżeli jest środkiem nie do gwałtownego narzucania jej innym narodom, jeno do rozsądnego wychowywania w niej innych ludów, a to wychowywanie polega na tem, że się szanuje języki i własności obcych narodów. Kultura, która tego nie robi, nie jest kulturą, jeno wyrodkiem kultury, bo gwałci prawa nadprzyrodzone i przyrodzone, jakie każdy naród ma do swego bytu.

— Na dzwony w Górnej Brodnicy nadesłali w dalszym ciągu: pp. N. N. z W. Radowisk 20 m., Hewelt z Barwika 12 m., Walaszkowski z Bornowa 2 m., Milewski z Ogonowa 3 m., Mar. Bober z Mezowa 1 m., razem 38 m. Ogółem zebraliśmy dotąd 720 m. 80 fen. O dalsze datki gorąco prosimy.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Rządy poszczególnych państw niemieckich nie chcą o podatku majątkowym w przyjętej przez komisję parlamentu postaci nie słyszeć. Powiadają oni, że państwa nie mogą pozwolić na to, ażeby parlament komenderował, jakie one mają podatki do kasy państwowej opłacać. Najgorzej bowiem

— Zora-bej, który ma zaszczyt ci się przedstawić.

— Tedy idź za mną na górę, proszę — rzekł szambelan.

— Sułtan zdaje się mieć bardzo pilne zlecenie, jakiego jest ono rodzaju nie wiem, jednak nie śmiem bez oficera służbowego wejść do pokoi. Sułtan chce zaraz powrócić do Beglerbeg.

— Ciesz się, mnie, iż na mnie spada łaska przyjęcia rozkazu od naszego najpotężniejszego władcy — odpowiedział z elegancją Zora-bej i poszedł na górę z szambelanem do pokoi sułtunki Walidy, u której znajdował się z wizytą sułtan Abdul-Azis, jej syn. Abdul-Azis dawał się zupełnie kierować swą matką i słuchał po większej części więcej jej rad, jak swoich wezyrów.

Oczekiwał on pełniącego służbę oficera w pokoju, który był urządzone zupełnie podług paryżkiej mody, nadzwyczaj wspaniale. Firanki, pyszne meble, świeczniki i złotem przetrzebione tapety, wszystko było wypisane z Paryża i stanowiło pełną smaku, może nawet nieco przesadzoną pod względem zbytku całość.

Sułtan w europejskim czarnem ubraniu, jedynie w tureckim fezie na głowie i ze świetnym orderem gwiazdy na szyi, siedział w pokoju przy małym, i złotem perlową masą wykładanym stoliku, na którym leżały niektóre papiery.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Tajemnice dworu sułtańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— I od dawna powziąłem silne postanowienie, wystąpić z pułku, który ma za zwierzchnika Szeika-ul-Islama i jego kreatury — rzekł Sadi-basza — nie chcę dłużej nosić na sobie mundur pułku zależnego od zwierzchników Kadrysów, wolę raczej raz jeszcze być nęperem*) i przyodziać mundur uczciwy.

— Zgadzam się z tobą, Sadi-baszo i ja nie zostanę dłużej w pułku, który służy niegodnym celem — oświadczył się bez namysłu Hassan.

— Ja zaś już od dawna postanowiłem sobie przy pierwszej sposobności wystąpić z pułku Kapidzi — rzekł Zora-bej, z cicha się uśmiechając — zgadzamy się więc na jedno. Przede wszystkim należy dobrze się poznać, oboje z celem tego, czemu się służy. Cele zaś, do jakich dążą zwierzchnicy pułku Kapidzi, są albo bardzo ciemne, albo stoją w sprzeczności z wiernością naszą dla sułtana, jak to mnie się nieraz zdarzyło. Jednak przedewszystkiem raz jeszcze co do twojej ciężkiej straty — zwrócił się Zora-bej do Sadego — czy

*) „Nepfer” zowie się szeregowiec; „On-basza” kapral; „Czausz” feldwebel w armii tureckiej; „baszy” zowie się awansowy.

dokładnie przeszukałeś pozostałe zgłiszczą po pożarze?

— Aż do ostatniego kawałka drzewa. Przy ogniu chciało się pozbyć nie tylko Rezi i chłopca, ale i mnie także; wszyscy troje mieliśmy znaleźć nie tylko śmierć w płomieniach. Tego wieczora, jak sobie możecie przypomnieć, nie miałem służby i dla tego obrachowanie było bardzo dobre. Traf jednak zatrzymał mnie kilka godzin dłużej w Stambule — i kiedy usłyszałem krzyk o pożarze, znajdowałem się jeszcze w seraju. Nie myślałem bynajmniej, że to się pali dom mego ojca. Dopiero kiedy na koniec nie domyślając się, wróciłem do domu, znalazłem dymiące i palące się jeszcze zgłiszczą. Nie można było odkryć śladu Rezi i biednego chłopca i nikt nie wiedział, jakim sposobem ogień tak nagle wybuchnął.

— Trudno przypuścić, ażeby Rezia i książę zostali w palącym się domu i tam śmierć znaleźli — mniemał Zora-bej.

— W każdym razie byłby przecie ktoś na ulicy usłyszał wołanie o pomoc zaskoczonych przez płomień lub też byłby znalazł pod gruzami zwęglone ich ciała!

— I to i drugie tu miejsca nie miało, powiadasz — zawołał Hassan — tedy twoja Rezia i książę zostali uprowadzeni. Tak, ja myślę, że ogień tylko dla tego został podłożony. Musimy jednak to zbadać. Powiedz sam, mój zacny Zora-beju, czy zgadzasz się na mój

plan, iż będziemy śledzić sprawców i że za jakąbądź cenę musimy odnaleźć miejsce pobytu Rezi i księcia?

— Daję ci moją rękę, Sadi-baszo — rzekł Zora-bej w odpowiedzi na propozycję Hassana, jednocześnie wyciągając drugą do Sadego — lecz we wszystkim na mnie jako na twego sprzymierzeńca. Niechaj wyszukanie Rezi i księcia służy nam jako sztandar.

— Doskonale, dzielny Zora-beju — zawołał Hassan w szlachetnym zapale — doskonale, zawrzyjmy przymierze. Przystajemy do ciebie, Sadi-baszo i nasz wspólny cel jest...

— Ciszej, zacny Hassanie! — upomniał go w tej chwili z cicha Zora-bej.

Drzwi się otworzyły i ukazał się, przerywając rozmowę trzech towarzyszy, szambelan z orszaku sułtana na progu pokoju straży przybożnej.

Trzej przyjaciele powitali go z wojskową grzecznością.

— Szukam zacnego Muhammeda-beja — zwrócił się szambelan do Zora-beja, który jako najstarszy z trójki wystąpił naprzeciw niemu. — Sułtan przed godziną przybył tu do seraju i życzy sobie sam dowódcy Kapidzi dać rozkaz.

— Żałuję, że zacny Muhammed-bej nie znajduje się dziś wieczór w pałacu — odpowiedział Zora-bej — jednak jeżeli rozkażesz, to się go poszuka.

— Toby za długo trwało. Kto zastępuje dowódcę.

podać mały palec, a powoli mógłby parlament niewiedzieć co żądać od państw niemieckich, a w ten sposób Bawaria, Wyrtembergia i wszystkie inne państwa niemieckie straciłyby powoli swą niezależność, a na to pozwolić one nie mogą.

Widać, że rząd ze swymi podatkami niema wcale szczęścia. Piszą nawet w gazetach, że partye blokowe przyjęły ów podatek od majątków w tym jedynie celu, ażeby sobie ze rządu zażartować, i zemścić się na nim za to, że pragnie niemi komenderować, jak pasterz trzodą.

— Za miliony, zabrane przez naród niemiecki na balony Zeppelina, wybudował tenże w miasteczku Friedrichshafen wielki zakład, który urządzony jest na budowę 10—12 balonów zeppelinowskich w jednym roku. Maluczko, a zażądają od nas nowych podatków na utworzenie wojskowej floty nadpowietrznej.

— Nowy proces Eulenburga? Nowy termin w procesie ks. Eulenburga o krzywoprzysięstwo prawdopodobnie nie tak prędko się odbędzie. Królewskie kolegium medycynalne w Berlinie orzekło niedawno, że choroba księcia nie pozwala jeszcze na dalsze przesłuchanie. Obecnie udają się do Liebenberga, zamku księcia, dwaj tajni radcy medycynalni, aby ponownie zbadać jego stan zdrowia.

— Galicya. Minister dla Galicyi Abrahamowicz złożył urząd. Następcą jego zamianowany został wiceprezes Koła Polskiego, dr. Duleba.

— Czechy. W stolicy czeskiej biją się niemieccy studenci bezustannie z czeskiemi. Panuje tam między Czechami a Niemcami taka nienawiść, że co niedzielę gromadzą się w Pradze na placu, gdzie się zbierają niemieccy studenci, ogromne zastępy czeskiej ludności. Zeszłej niedzieli zebrały się tam znowu niezmiernie tłumy publiczności czeskiej. Nie obyło się bez wzajemnych zaczepiek, a nawet bito się kijami, pięściami, plwano na siebie, jednemu studentowi skaleczono lewy pończek. Dali się widocznie Niemcy w Pradze Czechom ogromnie w znaki, skoro taka do nich tam nienawiść panuje. Niemcom ciągle się jeszcze zdaje, że Praga powinna być niemiecką, i starają się to, ażeby rozpierać się tam ze swoją kulturą. To się Czechom, którzy przecież są na swojej ziemi, podobać nie może, i ztąd dziwić się nie można, że chcą Niemcom pobyt w czeskiej Pradze oprzykrzyć.

— Serbia. Posel austriacki w Belgradzie hr. Forgach zapytał się w sobotę z polecenia swego rządu serbskich ministrów, czy chcą zawrzeć z Austrią układ handlowy, którego Austrija nie może rychlej odnowić, dopóki Serbia nie wyrzeknie się Bośni i Hercegowiny. Niewiedzieć, co Serbia wobec tego zrobi. Swoją drogą zbiorą się Serbia wciąż jeszcze. Rząd wyznaczył dalszych 15 mil. na zbrojenia.

Podług urzędowego zestawienia liczy wojsko serbskie, w czynnej służbie 32 050 żołnierzy, obrona krajowa pierwszego powołania liczy 159 543, obrona krajowa drugiego powołania 265 870 wojska, ogółem 336 307 żołnierzy.

— Grecya. W stolicy Grecyi utworzyło się Towarzystwo tajne w celu zmuszenia króla Jerzego do ustąpienia a następcy tronu do zrzeczenia się korony po ojcu. Tron ma objąć syn następcy tronu, książę Jerzy, pod opieką matki. Do sprawy tej wmięszanych ma być wielu wojskowych i członków parlamentu greckiego.

— Turcyja. Rząd turecki popiera obcych. Pomiedzy innemi nie pozwolił gminom na przedmieściach Konstantynopola budować kolejek ulicznych na własny rachunek, jeno dał ten przywilej prywatnym przedsiębiorstwom. Najlepiej na tem wyjdą niemieckie spółki, które się już postarają o to, ażeby tych kolejek jak najwięcej wybudować, i jak najwięcej na nich zarabiać.

— Francya. Król angielski Edward, któremu to lekarze z powodu niezdrowego angielskiego klimatu przepisali w marcu i w kwietniu pobyt zagranicą, przybył do Paryża, gdzie mu w sobotę wyprawili francuzki prezydent Fallieres uczę. Na ucztę tę było zaproszonych także kilku Niemców.

— Rząd francuzki pracuje podobno nad zwołaniem europejskiej konferencji. W tym tygodniu jeszcze mają poświecić Rosyi, Anglii, Francyi i Włoch

oświadczyć ministrowi austriackiemu Aehrenthalowi, że konferencya europejska nastąpić musi, i że państwa te nie mogą milcząc patrzeć na to, że Austrija bez jakiegokolwiek poprzedniego porozumienia się z państwami europejskiemi zabrała Bośnię i Hercegowinę. Delegat serbski powinien w tej konferencyi wziąć również udział.

Znosi się więc na to, że się Serbii powiedzie jednak coś wykołatać jeszcze od Austrii.

— Francuzkagazeta „Opinion” opowiada o cesarzu Wilhelmie, że raz pewnego zaprosił na ucztę kilku francuzów i powiedział do nich pomiędzy innemi: „Wy francuzi macie ogromne zdolności umysłowe, my Niemcy zaś mamy siłę. Cieszyłbym się, gdyby ta nasza siła mogła nad wami roztoczyć swą opiekę, byście pod jej skrzydłami mogli poświęcać się dzieleniu cywilizacji i pielegnowaniu sztuk pięknych.”

Goście francuzcy byli pono bardzo zdziwieni mową cesarską, bo to się tak rozumiało, jakoby francuzi mieli pilnować nauki, zaś wojska niemieckie miały nad nimi panować.

Niemieckie gazety piszą, że francuzi tę rozmowę zmyślili, ażeby szczać naród francuzki przeciw Niemcom.

— Anglia. Rząd angielski zamierza zaprowadzić w swym kraju cła od towarów zagranicznych z powodu ciężkich czasów, jakie przechodzi obecnie handel angielski. W lutym tego roku wywieziono za granicę Anglii za 78 milionów marek towarów mniej, a jeżeli w tym czasie w roku zeszłym, a jeżeli się doda do tego styczeń, natenczas będzie wszystkiego razem 109 milionów marek, czyli według urzędowego obliczenia 19 procent mniej, to jest tyle niedledwie, co piąta część. Można sobie wystawić, jaka skutkiem tego-bieda panować musi wśród ludności, bo w miarę powiększania się lub zmniejszania się wywozu więcej lub mniej ludzi ma zatrudnienie. Skoro więc towaru o piątą część mniej wysłano, w takim razie piąta część robotników w kraju była bez zatrudnienia.

Pragnie więc teraz Anglia zaradzić biedzie przez zaprowadzenie cła, których tam dotąd niema, ażeby to, co dotąd obce państwa wysyłają do Anglii za tani pieniądź, wyrabiać w Anglii, a na obce towary nałożyć takie cła, ażeby były droższe od towaru krajowego. Przedewszystkiem chodzi o opodatkowanie mięsa amerykańskiego, które w olbrzymich ilościach dostawiają do Anglii. Wskutek tych cła zamierzają w Anglii podnieść rodzimym przemysł, i tysiącom robotnikom dać zajęcie, którego dotąd nie mają.

— W Anglii postanowił parlament czas zmienić. Od końca kwietnia do końca września będzie dzień w Anglii rozpoczynał się o godzinę wcześniej. Chodzi przedewszystkiem o to, ażeby zaoszczędzić na świetle przez wcześniejsze rozpoczynanie pracy w całym państwie. Oszczędności w tych pięciu miesiącach obliczono na kilkadziesiąt milionów marek. Owa zmiana godzin będzie jeszcze i tę zaletę miała, że lud roboczy zwłaszcza będzie mógł o godzinę wcześniej kończyć zajęcie i mieć więcej czasu na rozrywkę. W tym roku nie dojdzie jeszcze prawdopodobnie do tej zmiany.

— W parlamencie angielskim uderzył generalny sekretarz dla Irlandyi Birrell, w nowego amerykańskiego prezydenta Tafta, i zarzucił mu, że myśli o wojnie, bo w swej mowie powiedział, że Ameryka musi mieć wielkie wojsko na lądzie i na morzu. To oświadczenie zaniepokoiło cały świat, i następstwem tego będzie, że państwa na świecie będą się coraz to więcej zbroić. Anglia będzie musiała również się zbroić, ażeby innym państwom dotrzymać placu, bo gdyby tego nie uczyniła, mogłoby być z nią źle.

— Ameryka. Z prezydenta amerykańskiego Roosevelta zrobił się redaktor. Pisaliśmy już dawniej, że prezydent Roosevelt jeszcze za czasów swej prezydentury przyjął stanowisko redaktora przy amerykańskiej gazecie „Outlook” z pensją 200 000 marek na rok. Roosevelt zamieścił już w tem piśmie swój pierwszy artykuł. Dnia 23. marca wybiera się do Afryki na polowanie białych koni morskich nad brzegami Nilu, i ztamąd opisywać będzie swe przygody w redagowaniu przez siebie piśmie.

Wiadomości kościelne.

— Diecezyja chełmińska. † Dnia 5-go b. m. zmarł ks. Franciszek Lange, proboszcz z Chełmoniu, w 63 roku życia a w 40 roku kapłaństwa. Niebożczyk się urodził 19-go paźdz. 1846 r. w Zelistrzewie pod Puckiem. Studya gimnazyalne odbył w Wejherowie. 1 paźdz. 1865 r. przyjęty został do seminarium duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 1-go sierpnia 1869 r., był naprzód wikarym w Chojnicach a potem w Gniewie. Na probostwo w Chełmoniu otrzymał instytucyą kanoniczną 22-go paźdz. 1874 r. Probostwo było tak zaniedbane, że przed nim nikt go przyjąć nie chciał i przez wiele lat zarządzane było przez administratorów. Objawiały się w stosunkowo młodym wieku, ks. Franciszek Lange umiał wszelkie trudności zwyciężyć a mianowicie prywatnego patrona, innowiercę, do ponoszenia kosztów przymusić, tak iż kościół i budynki plebańskie wnet znajdowały się w dobrym stanie. Niestety niebożczyk już wcześniej na zdrowiu niedomagać począł; może, to spowodowane było przez niezdrowe mieszkanie przed przebudowaniem plebanii. Ks. Franciszek był też przez kilka lat dziekanem dekanatu golubskiego, ale złożył ten urząd, gdy jego stan zdrowia się pogorszył. Ostatecznie śmierć jego nastąpiła niespodzianie. Niech spoczywa w pokoju!

— Diecezyja warmińska. Kanonik metropolitalny ks. Weiss we Fromborku zmarł nagle w sobotę na paraliż serca. Znalezione go na krześle bez życia.

— Rzym. Ojciec święty ogłosił do kardynałów bułę, w której skasował nazawsze zwyczaj mieszania się świeckich mocarstw przy wyborach papieży, i pod groźbą kłatwy zakazuje kardynałom pozwolić na mieszanie się obcych państw do wyboru papieża. Przyczyną tego zakazu szukać należy przedewszystkiem w proteście, jaki przy poprzednim wyborze papieża wniósł przez kardynała ks. biskupa krakowskiego Puzynę cesarz austriacki, przeciw wyborowi ks. kardynała Rampolli na papieża.

Prawo mieszania się obcych państw do wyboru papieża istniało już kilka set lat.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 10. marca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 9. b. m. pod Toruniem + 0,70, pod Fordonem + 0,88, pod Chełmem + 0,56, pod Grudziądem + 0,50, pod Kurzebrak + 0,74, pod Malborkiem + 0,38, pod Tczewem + 0,80, pod Schiewenhorst + 2,22.

— Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży” przy Alejach (ulica Wilhema nr. 18 w podwórzu na prawo) jest otwarte codziennie rano od 10 do 1, po południu od 4 do 6, w niedziele i święta od 12 do 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Telefon 1406, tylko w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków i t. p. — dla użytku posłów naszych.

— Do składu loteryjnego Karola Fellerera przy ulicy Jopengasse włamali się w nocy na poniedziałek złodzieje i rozbiwszy kasę, zabrali ze sobą około 200 marek gotówki. Próbowali rozsadzić także żelazną szafę od pieniędzy, ale to im się nie powiodło.

— (Pogoda w marcu). Według zapatrywań profesora Zengera można się spodziewać w marcu zaburzeń atmosferycznych w dniach 12, 14, 18, 24, 25, 27, 28. Początek miesiąca ma być niestety przeważnie wilgotny. Od 4 temperatura łagodnieje, barometr się podnosi; po 10 następuje szybkie opadanie termometru, znaczne opady deszczu i śniegu. Od 15 do 23 wypogodzi się dni będą chłodne i jasne. Od 24 należy się spodziewać dni pochmurnych z obfitym deszczem. Miesiąc się kończy podwyżką barometru i ustaleniem pogody.

Według Burgela, posługującego się

metodą Falba początek marca od 7-go będzie zmienny chłodny i wilgotny. Po pełni dnia 7-wypogodzi się. Od 15 pogoda będzie bardzo zmienna pod wpływem krytycznego dnia 21, już około 19 zaczyna się wielkie śnieżyce przeplatane deszczem. — Bardzo prawdopodobne są trzęsienia ziemi i wybuchy wulkanów. Około 23 wypogodzi się na stałe do końca miesiąca.

Zobaczmy, kto będzie miał rację.

— Świętokradzki czyn rozpatrywała w Gdańsku izba karna. Niejaki Paweł Serocki z Gdańska, ze zawodu czeladnik ciesielski, wszedł pewnego dnia ze swym towarzyszem do katolickiego kościoła w Nidborku w powszednim ubiorze, i począł w ławce głośno rozmawiać. Gdy wierni wezwali go do spokoju, nietylko tego nie zrobił, ale jakby na tem większe szyderstwo poszedł przed ołtarz, i poprosił kapłana, odprawiającego mszę św., ażeby przyjął od niego cygaro. Wezwano go wtedy do opuszczenia kościoła, ale i tego nie zrobił. Musiano go dopiero gwałtem usunąć. Sąd skazał obydwóch świętokradzców, którzy działali pod wpływem alkoholu, każdego na pół roku więzienia.

— W samą wigilię Bożego Narodzenia w popołudniowym czasie zaszło w części miasta, zwanej „Stadtgebiet” okropne zabójstwo, o którym swego czasu donosiliśmy. Sprawę tę sądziły w piątek zeszłego tygodnia sądy przysięgłych w Gdańsku. Na ławie oskarżonych zasiadał 19 letni robotnik Ludwik Rösnick z Orunii. Spotkał się on przed pewną kuźnią z handlarzem pererek Adamem Kloskowskim z Orunii. Kloskowski, którego wcale nie znał, zaczął go, pytając się go, czy nie skradł czasem chojenki, którą miał ze sobą. Zaczęła się z powodu tego zwada, w której toku Rösnick pochwycił za ciężki młotek i grzmotnął nim Kloskowskiego w piersi i w kark, a powalonym na ziemię zadał jeszcze dwa straszliwe uderzenia w głowę, pozabawiając go życia na miejscu.

Przywołani świadkowie zeznali, że Rösnick był naprawdę podrażniony. Pono go Kloskowski uderzył chojną nawet w twarz. Pracodawcy wystawili zabójcy pochlebne świadectwo, jako był spokojnym i uczciwym robotnikiem. Sędziowie przysięgli odmówili mu jednakowoż łagodzących okoliczności, i skazali go na 5 lat więzienia karnego.

— Za poniewieranie żołnierzy skazał sąd wojenny w Gdańsku podoficera Schampa od pułku piechoty num. 128 na kwartał więzienia. Podczas rewizyi izb w koszarach znalazł Schamp na podłodze nieco brudu, co go tak rozjętrzyło, że w niemilosierny sposób począł się znęcać nad szeregowcem Stuhrem, za porządek odpowiedzialnym. Uderzył go pięścią dwukrotnie w twarz a później w kark i kopnął go w plecy tak silnie, że Stuhr stracił przytomność i runął na ziemię. Kilka dni poleżał nieborak w łóżku w lazarecie, zanim wrócił znowu do zdrowia. Sąd przyznał podoficerowi łagodzące okoliczności, i nie pozbawił go tresów, z tego powodu, że w postępowaniu Stuhra nie dopatrzył się rozmyślnego katowania żołnierzy.

— Sopot. Magistrat sopocki donosi nam, że Abraham, o którym swego czasu pisaliśmy, że tonął, i że ocalony przez robotnika Roberta Loeschmanna, żyje dotąd, zmarł w roku zeszłym 18 marca. Prostuujemy tę wiadomość dla tego, ażeby nie myślaro, że tu chodziło o żyjącego p. Abrahama, który jest przewodniczącym filii zjednoczenia zawodowego.

— Puck. Gospodarzowi Lestiniowi w Mrzezinie urodził się niedawno siódmy syn. Z tej okazji zaprosił cesarza w kumotry, i cesarz kazał się też jako ojciec chrzestny do ksiąg zapisać.

— Swego czasu ulotnił się tutejszy akcyonaryusz Fischer, sprzeniewierczywszy 2400 marek pieniędzy. Gdy pieniądze przetrwonil w Królewcu, oddał się w ręce policyi.

— Kartuzy. W okolicy tutejszej tyle w ostatnim czasie śniegu napadało, że dróg publicznych miejscami domać się trudno. Najgorzej pod tym względem jest pomiędzy Przywidzem a Polenczynem, ponieważ okolica tamtejsza bitych szerokich dróg bardzo mało posiada. Najgorzej bo już idzie listowym, którzy przebijają się muszą przez okropne zasypy śniegu. Pomimo, że powiększono liczbę listonoszy, dostawa przesy-

dzień cały. Sanki i wozy bo już prawie wcale ze zasp śnieżnych wydobyć się nie mogą. Ośm godzin błądziły sanki z pocztą pomiędzy Przywidzem a Polęcynem, zanim stanęły na miejscu przeznaczenia. Oczywiście że szkoły wiejskie świecą pustkami, bo gdzie dziecku przy tych strasznych zaspach śniegu przebieść się przez te niezmiernie pustynie, śniegiem zasypane.

— **Wejherowo.** Miejską wagę do ważenia bydła, i wyszynk trunków tamże wydzierzawiono panu Krispinowi za 1175 mk.

— **Kartuzy.** W Komorowie pod Wolsztynem we Wielkim Księstwie Poznańskim zmarł w 65 roku życia ś. p. Franciszek Wolski. Zmarły piastował na majątku hr. Mycielskiego urząd kasyera przez długie lata. Na Kaszubach, i to w powiecie kartuskim posiadał swego czasu dobra Rzepiska. Zmarły był do zgonu swego gorliwym czytelnikiem pisma naszego, i pod tym względem mógł służyć za wzór niejednemu z nas. Wieczny spokój duszy zmarłego.

— **Syn handlarza z Borucina** Józef Stenzel skazany został na 9 miesięcy więzienia za występki przeciw moralności. Pisano nam swego czasu, że w Borucinie dużo piją, a mało czytają, i ztąd tam jest dużo zepsucia.

— **Wdowie Tomaszewskiej** wytoczono proces o rajfurstwo. Ponieważ na termin, wytoczony jej przed izbą karną w Gdańsku się nie stawiła, przeto ją aresztowano.

— **Zestawienie dochodów i wydatków gminy** w teraźniejszym roku obliczono na 111 523,02 mk., 2 i pół tysiąca mniej, aniżeli w roku zeszłym. Widać, że i gmina kartuska wzięła sobie do serca napomnienie kanclerza i poczyniła oszczędzać, ażeby wydatki ograniczać.

— **Strzepowo** w pow. kościerskim. Karczmarz Fulle sprzedał swe gospodarstwo i swą karcznię wraz z żywym i martwym inwentarzem kapitałście Papkemu z Gdańska za 65 500 mar.

— **Tczew.** Pożalowania godny wypadek wydarzył się w poniedziałek rano na tutejszej poczcie kolejowej. Szafner Pochert przy podnoszeniu worka z listami runął nagle w znak na ziemię, stracił przytomność i w pół godziny później zmarł. Lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci Pocherta był paraliż serca.

— **Dworzec tutejszy** zostanie rozszerzony, jak swego czasu donosiliśmy. Chodzi przedewszystkiem o więcej miejsc dla celów ranżerowania pociągów i dla pociągów towarowych. Dworzec towarowy i do ranżerowania pociągów się aż w pobliże samego Miłobądz.

— **Morderca von den Velden** nie okazuje żadnej skruchy. Gdy przed kilku dniami odwiedził go ojciec, nie drgnął w jego twarzy ani jeden muskuł, nawet na ojca nie spojrzął. Stał na środku swej celi z oczami, zwróconymi na pułap, i ani słowa nie przemówił do niego. Nie poruszył się nawet, gdy go się ojciec zapytał, czy pragnie matkę albo rodzeństwo zobaczyć. Odszedł więc nieszczęśliwy rodzic z tem dławieniem go uczuciem, że ma przed sobą wyrodkę. W najbliższym czasie rozpocznie się przedwstępne śledztwo w tej sprawie i w najbliższym już może czasie stanie morderca przed sądami przysięgłych.

— **Starogard.** W Mościskach spaliła się gospodarzowi Gwizdalli stodoła, napełniona zapasami paszy. Ogień został podłożony. Widziano bowiem jakiegoś człowieka, który szybko się oddalił na krótko po wybuchu pożaru.

— **Sądy przysięgłych** w Gdańsku skazały robotnika Franciszka Deję z Rokitek na półtora roku więzienia za występki przeciwko moralności. Oskarżony wracając z więzienia, z którego go dopiero wypuszczono, do Rokitek, poszedł do mieszkających tamtejszego przedsiębiorcy, a zastawszy tylko żonę jego w domu, zamierzał ją skrzywdzić na cześć niewieściej.

— **Starytarg.** W naszej wiosce, leżącej przeszło 1000 dusz, leżącej w pośrodku powiatu, odległej 8 kłom. od pow. miasta Sztumu, 12 kłom. od Kiszporka, potrzebny jest lekarz. Około 40 laty był tu już lekarz i miał dobrą praktykę. Dla braku odpowiedniego mieszkanka przez długie lata lekarza

budowany dom, w którym i apteka by mogła być urządzoną.

— **Świekatowo.** Po długim oczekiwaniu nadszedł wreszcie czas upragniony. Nasz nowy kościół w Świekatowie będzie w niedzielę, 14 b. m. poświęcony. Dla tego radość wszystkich ogromna.

— **Gogolewo pod Gniewem.** W nocy na sobotę 6-go b. m. zniszczył pożar tutejszą karcznię p. Przystaliskiego.

— **Czersk.** Gospodarzowi Brzezińskiemu z kolonii łęgowskiej rozbiegły się w drodze z targu tygodniowego konie. Brzeziński został wyrzucony ze sanek, i tak się ciężko potłukł, że stracił przytomność. Konie tymczasem pomknęły jak strzała naprzód, prześcigały szlaban, ale nie mogąc przejechać sanek za sobą, musiały stanąć na szynach. Dziwnym zbiegiem okoliczności ocalały pomimo, że w tym czasie nadjechał pociąg pospieszny z Tczewa do Pily. Kilka dni przedtem te same konie rozbiegły się z bratem Brzezińskiego i tego również niebezpiecznie pokaleczyły.

— **Chojnice.** Sądy przysięgłych skazały na rok i kwartał więzienia karnego i na 150 mar. grzywny, miejskiego kasztelana i poborcę podatkowego Jana Musolfę. Oskarżony sprzeniewierzył 359,39 mar. rządowych pieniędzy, i zniszczył odnośne dokumenty w mniemaniu, że w ten sposób złodziejstwo się nie wykryje.

— **Malbork.** Dnia 8 i 9 czerwca odbędzie się tu targ na konie zbytkowe. Równocześnie odbywać się będzie loterya, w toku której wylosowane zostaną konie, powozy i rozmaite inne kosztowne przedmioty. Losów będzie 160 000 po 1 marce, liczba wygranych 2653 za ogólną sumę 69 000 mar.

— **Luzin.** W czwartek wieczorem przejechał pociąg pospieszny robotnika Otona Müllera, i odciał mu niby brzytwą lewe ramię i lewą nogę. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu we Wejherowie. Życie jego jest w największym niebezpieczeństwie. Jak to w podobnych wypadkach zwykle bywa, odgrywała gorzka i tu wielką rolę. Robotnikowi płacono się w mózgu, gdy pociąg nadchodził, i nie wiedział, jak mu zejść z drogi.

— **Świecie.** We Warlubiu spalił się dom mieszkalny ze stajnią i stodołą, należący do chałupnika Franciszka Lenskiego. Straty są wielkie, bo inwentarz nie był zabezpieczony.

W pobliżu Pruszcza spalił się dom mieszkalny wraz ze stajnią, należący do kolonisty Augusta Brauna.

— **Tuchola.** W Silnie stawiają nowy zbiór, który będzie znacznie większy od dotychczasowego wskutek przyłączenia do niego gmin Godkowic i Grochowa. Komisja kolonizacyjna wyznaczyła 25 000 marek zapomogi.

— **Pięknym przykładem** poczyni przyswiecać tutejsze Towarzystwo ludowe. Posłuchajmy jeno, co piszą z tamtąd do polskich gazet:

Towarzystwo ludowe w Tucholi wystosowało do dawniejszego kasyera i swego członka polaka list następujący:

Tuchel, den 16. Februar 1909.

Herrn Anton Augustiniak,

Tuchel, Stadtgraben.

Im Auftrage des Vorstandes des Volksvereins (Towarzystwo ludowe) fordere ich Sie auf, in drei Tagen das Bargeld nebst Sparkassenbuch an mich abzuliefern. Falls Sie dies in der gesetzten Frist nicht tun, ist der Vorstand gezwungen, in der Angelegenheit weitere Schritte zu tun.

Achtungsvoll

Roman Porazik.

A więc Zarząd polskiego towarzystwa pisze do członka polaka list po niemiecku. Wątpić należy, czy się coś podobnego już zdarzyło, bo nasze towarzystwa polskie mają za zadanie pielęgnowanie miłości do języka polskiego. Ale w Tucholi inaczej.

Oby to nie był pierwszy krok do zaprowadzenia języka urzędowego w towarzystwie.

A co na to przewodniczący pan Patzer?

— **Górale.** Na niedzielny wieczór „Straży“ za staraniami starosty pana Bardzkiego zawiązała się lokalne stowarzyszenie. Do zarządu należą jako prezes p. Feliks Olszewski, jako skar-

p. Ludwik Zbrojski w Góralach. Na członków zapisało się na razie 36 osób. Dalszy zapis przyjmuje p. L. Zbrojski w miejscu. Przyszłe kwartałne zebranie odbędzie się w niedzielę 23 maja b. r. o 5 godz. po poł. u pana Sikorskiego.

— **Sztum.** Gospodarz Stanisław Majewski w Pierzchowiecach sprzedał swe gospodarstwo, obszaru 120 mórg, za 66 000 marek gospodarzowi Alfonsowi Topolowski.

W Sztumskiej wsi nabył gospodarz Władysław Osinski gospodarstwo od swej matki, obszaru 200 mórg, za 70 000 marek.

— **Grudziądz.** Proces o przemówienie polskie, które swego czasu wygłosił ks. dziekan dr. Wolszlegier podczas jubileuszu Ojca św. na ementarzu przed kościołem w Nowem, toczył się onegdaj w drugiej instancji przed izbą karną w Grudziądzu. Podczas gdy sąd ławniczy w Nowem skazał ks. dr. W. na 25 mk. kary i kosztu, uwolnił go sąd w Grudziądzu od winy i kary. Kosztu ponosi kasa państwowa. Oskarżonego zastępował w terminie adwokat p. dr. Łaszewski z Grudziądza.

— **W poniedziałek** rozpoczął w mieście naszym swą praktykę nowy adwokat polak. Jest nim p. Julian Szychowski, pochodzący z Lipienek pod Biskupcem. Biuro jego znajduje się przy ul. górnotoruńskiej nr. 32, 2 piętro. W obec mnóstwa spraw, które w sądach tutejszych zachodzą, spodziewać się należy, iż i nowy adwokat rodad będzie miał dobre powodzenie, byleby tylko swoi o swoich pamiętał. Życzymy też szczerze p. mecenasowi Szychowskiemu takiego powodzenia.

— **Grudziądz.** W zeszły czwartek po obiedzie wpadł przy uganianiu się sankami po śniegu chłopczyk pewien do rzeczki, i byłby niechybnie utonął, gdyby dwóch przypadkiem drogą przechodzących mężczyzn nie było wypadku tego spostrzegło. Chłopca, który był już bez przytomności, wydobyto z wody. Powiodło go się szczęśliwie przywrócić znowu do życia.

— **W Brodnicy** odbył się w niedzielę — bez przeszkód — wiec agitacyjny „Zjednoczenia Zaw. Pol.“, zwołany przez del. p. Świniarskiego. Obradami kierował p. Strzelecki. Przemawiali: del. p. Świniarski, Chojński, dr. J. Ulatowski, red. „Gaz. Grudz.“, oraz dwóch socjalistów. Zgodzono się na założenie filii „Zjednoczenia Zaw. Pol.“ i wybrano komisję z 8 członków celem przygotowania wyboru zarządu i zwołania posiedzeń. Do „Zjednoczenia“ zapisało się kilkunastu członków.

— **Wąbrzeźno.** W nielubskim lesie spadł drwalowi Sieroce pień drzewa na nogi. Obydwie zostały mu złamane. Odstawiono go do lazaretu miejscowego, gdzie po kilku godzinach życie zakończył.

— **Krajenka.** Do kupca Penna włamali się w nocy na czwartek zeszłego tygodnia złodzieje, i nakradli mu sporo wina i rozmaitych innych towarów.

— **Wiec** społeczny, ekonomiczny na Nowemiasto i okolice odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w Nowemiście o 12½ godz. w południe na górze w parku miejskim, na który się wszystkich rodaków zaprasza. Na wiec jest zaproszony jeden z posłów. A. Świniarski, zwołujący.

— **Wiec Straży w Lidzbarku Z. Pr.** w celu zawiązania lokalnego stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę 14 marca o 4 godz. po poł. w hotelu pod trzema koronami. Szanownych członków proszę o zabranie książeczek legitymacyjnych. O liczny udział proszę w legitymacyjnym rodaczki i rodaków z miasta i z okolicy Bolesław Bardzki, starosta.

— **Prusy Wschodnie.**

— **Olsztyn:** Rzeźnik Jan Röhrigk, co to zamordował starszuskę Demską, wdowę po nauczycielu, i za to na śmierć skazany został, przyznał się nareszcie do winy. Niebawem toczyć się będzie przeciwko niemu ponowny proces, bo pierwszy został unieważniony. Röhrigk spodziewa się widocznie, że teraz, gdy się do winy przyznał, obejdą się sędziowie z nim łaskawiej.

— **Westfalia.**

— **Lantrat przeciwko Matce Bożkiej.** Towarzystwo św. Wojciecha w Bruckhausen zakazała policja używania pogrzebie chorągwi z napisem: „Matka Boża Częstochowska módl się za nami!“ Skarga administracyjną p. Lantrat odrzucił, twierdząc, że została

rus Polski! — odpowiadał, że na noszenie chorągwi z wizerunkami narodowo-polskimi, a takim jest wizerunek Matki Bożkiej Częstochowskiej, pozwolić nie można.

— **„Zjednoczenie zawodowe polskie“** wydało odezwę z okazji mających nastąpić wyborów starszych knapszaftowych w dwóch okręgach. W odezwie wzywa polaków, ażeby wyborów dopilnowali, i ażeby dopomogli do przeprowadzenia kandydatów, życzliwych polskiemu ludowi. Przedewszystkiem chodzi o to, ażeby nie pozwolić sobie wydrzeć okręgu Hamborn, w którym starszym knapszaftowym jest obecnie polak.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ odbędzie się w czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy ul. szerokiej nr. 83.

W Kartuzach 14 b. m. o godz. 6 wieczorem generalne zebranie Towarzystwa lud. u p. Lniskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie roczne kasyera, sekretarza i wybór nowego zarządu.

W Kartuzach Zjednoczenie zawod. polskie 14 bm. o godz. 2 u p. Lniskiego.

W Wejherowie 14 b. m. o 1 po połud. Towarzystwo ludowe dla parafii wejherowskiej i sąsiadnych w lokalu Domu katolickiego.

W Wejherowie w niedz. 14 b. m. o 4 po poł. Kółko rolnicze dla powiatu wejherowskiego w lokalu Domu katolickiego. Na porządku dziennym: Wykład i pogawędka o uprawie łąk.

W Bobowie Tow. lud. 14 bm. o godz. 5 u p. Kaszubowskiego. Członkowie odebrać mogą śpiewniki.

Nadesłano.

Do niniejszego numeru dołączamy prospekt spółki premiowanych losów kierowanej przez Juliusza Wernera w Hamburgu. Losy, grane przez takową, są wszędzie dozwolone i dają nader korzystne widoki wygrania, ponieważ wszelkie losy z biegiem czasu muszą wygrać. Prospekty wysłał poprzednio zarządca Juliusz Werner Hamburg 23.

Ucznia

syna porządnych rodziców, który umie czytać po polsku, przyjmie w naukę drukarstwa

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej“
Gdańsk.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 9. marca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny cetr. mk.
Pszonica pstra . . .	22,80—00,00
„ czerwona . . .	16,60—00,00
„ biała . . .	00,00—00,00
Żyto	16,55—00,00
Jęczmień duży . . .	00,00—00,00
„ mały . . .	12,80—13,20
Owies	15,60—16,90
Groch biały d. gotow.	23,80—00,00
Otręby pszenne . . .	10,70—11,65
„ żytnie . . .	00,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 9. marca 1909.

Pszonica na wrzesień	210,59 mk
Żyto na wrzesień	000,00 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	96,20 „
3½ % pomorskie listy zastawne	94,25 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	94,10 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	92,90 „
Rosyjskie banknoty	215,60 „

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 9. marca 1909.

Spędzono: 124 sztuk bydła rogatego 253 cieląt, 202 skopów, 839 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki	29—32	24—27	20—23	„
Woly	30—33	26—29	21—24	„
Krowy	23—30	22—25	16—20	„
Ciel	48—50	33—45	23—32	„
Skopy	30—31	27—29	—	„
Świnie	50—52	45—49	45—47	„

Serniki 53 mk.

Redaktor odpowiedzialny W. Grims
mian w Gdańsku. Drukarnia i nakładem
Gazety Gdańskiej G. m. b. H.

Walne Zebranie
podp. Spółki odbędzie się
we wtorek, d. 23 marca 1909
o godz. 11 przed połud.
na sali p. Walleranda
w Sliwicach.

- Porządek obrad:
1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za r. 1908, uchwała co do podziału zysków, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarząd. i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
 2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
 3. Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
 4. Utworzenie funduszu emerytalnego.
 5. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe za rok 1908 jest wyłożone w lokalu kasowym.
Lokal Banku otwarty jest codziennie od 9—12 przed południem, a w niedziele i święta od 12—2 po południu.

Sliwice, d. 3 marca 1909.

Volksbank
für Gr. Schliewitz u. Umgegend
E. G. m. u. H.
RADA NADZORCZA
Kosecki, przewodniczący.

Die Generalversammlung der unterzeichneten Genossenschaft findet statt am Dienstag d. 23 März 1909 um 11 Uhr vormittags im Saale d. Herrn Wallerand in Gr. Schliewitz.

Tagesordnung:

1. Vorlegung d. Kassenberichts pro 1908, Beschlussfassung die Gewinnverteilung betreff., Annahme d. Bilanz u. Decharge-Erteil. d. Vorstände u. Aufsichtsrats.
2. Wahl von 3 Aufsichtsratsmitgliedern.
3. Vergütung dem Aufsichtsrats.
4. Gründung eines Emeriturfonds.
5. Anträge o. Beschlussfg.

Der Kassenbericht für das Jahr 1908 liegt im Kassenlokal aus.

Das Banklok. ist täglich geöffnet von 9—12 vorm., dagegen am (Sonntag und Feiertagen v. 12-2 nachm. Gr. Schliewitz, 3 März 1909.

Volksbank
für Gr. Schliewitz u. Umgegend.
E. G. m. u. H.
DER AUFSICHTSRATH
Kosecki, Vorsitzender.

Pośredniczenie.

Zamiana i sprzedaż. Kto chce zamienić lub nabyć karczmy, młyny i gospodarstwa wiejskie, niech się do mnie zgłosi, i niech równocześnie poda dokładny opis gruntu. Porto na odpis uprasza się dołączyć. Kupców mam pod ręką. Agent dóbr St. Jasnoch w Zblewie (Hochstüblan) Pr. Zach., stacya kolejowa.

Szanownej Publiczności Kościerzyny i okolicy donoszę nprzejmie, że przy ulicy Kościelnej num. 16 założyłam

specjalny interes strojów,

od najskromniejszych do najwykwintniejszych wzorów. — Ponieważ pracowałam tylko w największych i najwykwintniejszych interesach, przeto będzie mojem usiłowaniem, szanownych moich odbiorców pod każdym względem zadowolić, i proszę nowe moje przedsiębiorstwo poprzeć łaskawie.

Używane kapelusze odnawia się podług najnowszej mody.

Augusta Senger, skład strojów i mód.

Poszukuję na pierwsze miejsce po landszafcie

30—40000 mar.

na gospodarstwo wiejskie w Prusach Zachodnich. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Bank Ludowy

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpf. in Kościerzynie (Berent) ul. Gdańska, udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami i przyjmuje oszczędności (depozyty) placąc

4 i 4½ procent według spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—12 przed poł. i od 4—5 po poł., w niedziele i święta od 12—1.

ZARZĄD.

Krecki. Czarnowski. Sobota.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”.

**Najtańsze i najlepsze źródło zakupu na
cukry, czekolady, biszkopty, herbaty i kakao**

Telefon 454.

Frenzel & Co., Poznań

Założ. 1854.

fabryka czekolady i cukrów.

Stary Rynek 53.

Stary Rynek 53.

SPECYALNOŚĆ: czekolady śmietankowe, kory czekoladowe i karmelki na kaszel.

Poszukuję od 1 kwietnia starszą, doświadczoną

gospodynię

dla gospodarstwa domowego i po za domem. Zaslug 80 talarów. Oferty należy przesyłać pod lit. D. K. 100 do administr. „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.



Sledzie solone wybornego smaku.

Oryginaln. beczka najlepszych śledzi z ikra i mleczem około 1100 do 1200 sztuk 36 mk., 1/2 beczkę około 44 kg. za 13.50 m., 1/2 beczki ok. 22 kg. za 7 m., puszkę poczt. ok. 4½ kg. za 2 m., 1/2 beczkę ca. 450—500 szt. największych M. K. solonych pełnych tłustych śledzi 12 m., 1/2 beczki 6.50 m., puszkę 4 litr. dobrych osmażanych śledzi po 2 m., 5 puszek siedzi osmażan. 9 m., 10 puszek śledzi osmaż. 16.50 m., sarduszek poczt. najlep. ruskich sardynki 2 m.

Znakomite tłuste bydlinki
świeżo wędz. 10 funt. skrzyn. za 3 m. Przesyłka za pobr. poczt. — opak. darmo. —

Otto Stöwer - Grimmen 29 (Ostsee).

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

**Dra. Retau'a
Ochrona własna**
Nowe wydanie polskie. Cena M. 1.50.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Prawo podatkowe w Pruszech.

Podręcznik dla ludu polskiego z wzorami reklamacyi, podanymi w polskim i niemieckim języku. Cena 50 fdn., z przesyłką 55 fen. Rozsyła

Administracya „Gazety Gdańskiej”, w Gdańsku.

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek ramontarowy, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet

Jezierski,
— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Koperty

poleca
Gazeta Gdańska.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej”.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyty po 4 procent, a udziela pożyczek po 5½ procent.

Kasa jest w domu p. Bączkowskiego. Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Łosiński. Bączkowski. Labudda.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemcewskiego we Lwowie.
Część dochodu z rozprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim się nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemcewskiego we Lwowie.

Czy chcesz dobrze kupić
w Wejherowie
od swego?

Mas z

na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel
który poleca
— osobiście —
sztuczne nawozy,
nasiona, otręby, towary
żelazne i kolonialne, narzędzia
rolnicze z fabryki polskiej.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia
4½ 0/0 z ¼ rocznie wypowiedzeniem
4½ 0/0 z ½ „

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutkiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

**Dla abonentów „Gazety Gdańskiej”
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.**

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat Rzeczypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrótnie załatwia, przyjmuje
Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Generalna Agentura „Westy”

Banku wzajemnych ubezpieczeń na życie
w Gdańsku przy Paradiesgasse nr. 3211
udziela bezpłatnie wszelkich informacyi dotyczących ubezpieczenia życia na przypadek śmierci, na dożycie t. j. 50 lub do 60 roku życia i na ubezpieczenie posagu i kredytu.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe
w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682
dostarcza pod najkorzystniejsz. warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie, pszenne, makuchy lniane, konopiane, rzepakowe i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i nasiona, placąc najwyższe ceny.